

## Dlaczego niektóre kobiety nie odnoszą sukcesu?

---

Postanowiłam wczoraj zaopatrzyć się w książkę „Bogata kobieta” Kim Kiyosaki. Bardzo długo czekałam na taką publikację. Ucieszył mnie niezmiernie fakt, że książka wreszcie...

Postanowiłam wczoraj zaopatrzyć się w książkę „Bogata kobieta” Kim Kiyosaki. Bardzo długo czekałam na taką publikację. Ucieszył mnie niezmiernie fakt, że książka wreszcie pojawiła się na polskim rynku i do tego w wersji nie tylko elektronicznej ale i drukowanej.

Pobiegłam do pobliskiego empiku żeby dokonać zakupu. I tu pojawił się problem. Akurat przy półce, na której znajdowała się książka, stał mężczyzna. I wtedy poczułam się głupio, że chcę kupić właśnie tę pozycję. Opanował mnie irracjonalny strach, że ten facet, który przecież mnie nie zna, i którego prawdopodobnie nigdy w życiu już nie spotkam, może sobie pomyśleć że jestem śmieszna, bo chcę być bogata.

Oczywiście w końcu opamiętałam się, zwalczyłam w sobie lęk i zakupiłam książkę. Ale to zdarzenie dało mi do myślenia. Czy kobiety w Polsce są aż tak zaszufładowane do roli bycia żoną i matką (i tylko żoną i matką, ewentualnie kucharką i sprzątaczką), że chęć bycia niezależną i bogatą może wydawać się śmieszna? Dlaczego jak facet jak idzie kupić Playboya to jest ok, a kobieta jak idzie kupić tego typu książkę to stara się zrobić to tak, żeby tego nikt nie widział.

Zawsze uważałam się za osobę przedsiębiorczą i otwartą. Mam własną firmę, odnoszę mniejsze lub większe sukcesy. Więc skąd takie myśli i takie zachowanie? Może to wynik stereotypów w których zostaliśmy wychowane, tego co nam całe życie powtarzały mamy, mówili ojcowie i nasi partnerzy.

Weźmy na przykład powiedzenie, które każdy z nas doskonale zna: „Do serca mężczyzny droga wiedzie przez żołądek”. Dlaczego nikt nie mówi że „do serca kobiety droga wiedzie przez żołądek”? Czy to oznacza że kobiety nie lubią jeść, a może wszystkie są na diecie? A może kobiecie nie wypada się objadać? Czego jeszcze nam, kobietom, nie wypada?

W naszym społeczeństwie istnieje cała gama przekonań o tym co kobiecie wypada czego nie wypada. I nie tylko chodzi tu o gotowanie, skądinąd zajęcie całkiem przyjemne. Ale praktycznie o większość dziedzin życia społecznego. Najgorsze w tym wszystkim jest to, że często to właśnie same kobiety wypychają się do dołka. Same pielęgnują zastyszane i wyuczzone przekonania. Napędzają pętlę bez wyjścia.

Jak z tym walczyć? Myślę, że najlepszym na to sposobem jest próba wyzbycia się wszystkich złych przekonań, które nas powstrzymują przed działaniem. Świetnie sprawdza się w tej sytuacji czytanie książek ludzi, którzy zajmują się problematyką samodoskonalenia. Bardzo proste rozwiązanie proponuje Joe Vitale w swojej książce „Moc przyciągania”. Po prostu zastąpić nasze złe przekonania, tymi dobrymi. Na przykład. Zdanie „Nie radzę sobie z pieniędzmi i własnymi finansami”, zastąpić zdaniem „świetnie sobie radzę z własnymi pieniędzmi i finansami”. Oczywiście trzeba sobie to powiedzieć z taką samą, albo większą mocą jak zdanie pierwsze, inaczej zdanie drugie pozostanie zdaniem, a nie przekonaniem. Joe w swojej książce proponuje wiele innych rozwiązań, swoją drogą pozycja warta polecenia. Tak więc czytać, czytać i jeszcze raz czytać.

Pomocne jest też uczestnictwo w różnego rodzaju forach i dyskusja z kobietami, najlepiej takimi, którym już udało się wyzbyć złych przekonań. Takie dyskusje bywają inspirujące, dzięki nim odkrywamy że można do różnych spraw, które na co dzień nas przybijają, podejść zupełnie z innej strony. I że są kobiety, które mają rodzinę, męża, dzieci i odnoszą sukcesy na polu zawodowym.

Świetnym sposobem jest też telefon do zaufanej osoby. Ja często dzwonię do swojej mamy, praktycznie codziennie, czasem nawet kilka razy. Opowiadam jej o planach, pomysłach i cieszy mnie to że ona uczestniczy w moim życiu, wpiera mnie w tym co robię. Czasem wydaje mi się że moje pomysły nie są zbyt mądre (znów te przekonania), ale ona zawsze mnie zachęca do działania.

Często ogromne wsparcie znajduję w przyjaciółkach, z którymi rozmawiam na Skypie, telefonicznie lub koresponduję. Było w moim życiu parę bardzo trudnych chwil, ale dzięki tym wspomniałym układom udało mi się przejść przez

kłopoty obronna ręką. Tak więc drogie panie, proszę się nie bać chwycić za telefon i opowiedzieć komuś zaufanemu o swoich sprawach, planach, czy obawach. Szczególnie o obawach.

Na zakończenie dodam że cieszę się ogromnie, bo udało mi się zwalczyć moje złe przekonanie i kupiłam książkę, która nie tylko zainspirowała mnie do napisania tego tekstu, ale również zrodziła w mojej głowie niezły pomysł na biznes.

Autor: Krystyna Koziarska

Artykuł pochodzi z serwisu [www.biznesnaobcasach.pl](http://www.biznesnaobcasach.pl)

---

Autor: mangha

Artykuł pobrano ze strony [eioba.pl](http://eioba.pl)